GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: Ks. MICHAŁ MILEWSKI

ROK XLIV — Lwów, dnia 17 października 1937 — Nr. 42

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4 — Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 10 zł., półr. 5·— zł., kwart. 2·50 zł., miesięczna 1 zł. Zagranicą 15 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Tow. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“
KSIĘGARNIA I SKŁAD PRZYBORÓW LITURGICZNYCH
WE LWOWIE : : : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5

uprzejmie zawiadamia

P. T. XX. Prefektów

że Ministerstwo W. R. i O. P

zatwierdziło świeżo podręcznik na III kl. szkół powszechnych

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: DROGA DO NIEBA. Podręcznik do nauki religii rzym.-katol. dla III kl. szkół powsz. Cena 1 zł. Podręcznik zatwierdzony przez Min W. R. i O. P. do użytku szkolnego. Nakład Tow. „Biblioteka Religijna“ Lwów.

Podręcznik ks. prof. Bielawskiego, opracowany w myśl nowych programów nauki religii, posiada szereg zalet, które szczególnie podnoszą jego wartość. Przede wszystkim odpowiada on wymaganiom nowoczesnej dydaktyki. Do dziecka zwraca się autor bezpośrednio. Z zasad ogólnych stara się wyprowadzić wskazówki praktyczne, związane z życiem dziecka, by wyrobić w nim cnoty moralne i obywatelskie. Strona wydawnicza podręcznika jest bez zarzutu.

Klasa IV.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: SŁUŻBA BOŻA. Podręcznik do nauki religii rzymsko-katolickiej dla IV klasy szkół powsz. Lwów 1937. Cena zł 1.20.

Podręcznik ten zastosowany do nowych programów nauczania, został zatwierdzony do użytku na IV kl. szkół powszechnych Rozporz. Min. W. R. i O. P. z dnia 19 czerwca 1937.

Podręcznik pełen życia, o wykładzie jasnym, zajmującym, zbogaconym licznymi przykładami, z których autor wyprowadza w sposób gruntowny i dostosowany do wymogów pedagogicznych zasady wiary i moralności. Podręcznik jest rzetelnym dorobkiem katolickiej pedagogiki.

Klasa V, VI.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: DZIEJE BIBLIJNE STAREGO i NOWEGO PRZYMIERZA. Dla niższych klas szkół średnich i dla wyższych oddziałów szkół powszechnych. Cena zł 3.—.

Dzieje biblijne w powyższym podręczniku opowiedziane są przejrzyście i zwięźle, a dzięki oddziaływaniu na wszystkie władze poznawcze, przystępność opowiadań jest tym większa. Na specjalne też podkreślenie zasługuje ta zaleta, że zdarzenia charakterystyczne nawiązane są do katechizmu jako ilustracje odnośnych prawd i zasad.

WIĘKSZY KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI. Cena zł 1.10.

Większy katechizm, rozszerzenie i pogłębienie Małego katechizmu, odznacza się zaletami podręcznika, opracowanego według najnowszej metody. Nie jest to sam zbiór tylko pytań i odpowiedzi, ale prowadzi do uprzytomnienia artykułów i zasad Wiary, drogami uprzedniego wykładu w sposób zwięzły i zrozumiały.

Ks. Kazimierz Naskręcki: LITURGIKA czyli wykład obrzędów kościelnych w krótkim zarysie. Cena 75 groszy.

Podręcznik dozwolony rozporz. M. W. R. i O. P. do używania w VI. kl. szkół powszechnych.

Ponadto polecamy:

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: W JEZUSOWEJ SZKOLE. Nauka religii rzymsko-katolickiej dla drugiej klasy szkół powszechnych. Cena 90 groszy.

Nowy podręcznik szkolny, dostosowany do nowego programu nauki religii. W podręczniku tym autor w przystępnej formie dla umysłów dziecięcych podaje wiadomości z historii religijnej i na tym tle zaznajamia z praktycznymi, życiowymi wskazówkami. Poucza także o przygotowaniu do pierwszej spowiedzi i Komunii św. i wyjaśnia podstawowe wiadomości o Mszy św. Liczne ilustracje ułatwiają zrozumienie treści.

Ceny powyższych podręczników szkolnych podane są wraz ze znaczkiem 10 gr na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: MSZALIK DLA DZIATWY II—V kl. szkoły powszechnej. Karton —.80, opr. w płótno zł 1.—.

Wobec ożywionego dziś ruchu liturgicznego, modlitewnik mszalny dla dzieci jest bardzo polecenia godny. Przez to samo Mszalik ten nadaje się do rozpowszechnienia wśród dzieci tak, by znalazł się możliwie w ręku każdego dziecka, które nauczyło się już posługiwać modlitewnikiem. Trzeba zaś zauważyć, że powyższy Mszalik uczy dobrze się modlić i rozumieć Mszę św. — i to jest główna jego cecha.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: PEDAGOGIKA RELIGIJNO-MORALNA (Katechetyka). Cena zł 12.—.

Ks. prof. Bielawski kładzie w swym dziele ogromny nacisk na znajomość duszy dziecka i dostosowanie się do reguł nią rządzących. Dotyczy to przede wszystkim wieku dojrzewania. Okres ten, nastręczający katechecie wiele trudności, potraktował obszernie, poświęcając mu blisko 70 stron swej pracy. Drugim momentem, który uderza w podręczniku, to położenie wielkiego nacisku na kształcenie woli dziecka. Obok poświęconego tej sprawie prawie 50-stronicowego rozdziału znajdujemy o niej uwagi przy każdej okazji w całym dziele.

Podręcznik ks. Bielawskiego uwzględnia wszystkie najnowsze prądy i badania wychowawcze, analizuje je ściśle i przystosowuje do wymagań Kościoła. Ma on tym większą wartość, że oparty jest na osobistej przeszło 30-letniej pracy pedagogicznej autora.

Ks. Dr Zygmunt Bielawski: KATECHEZY BIBLIJNE na I klasę szkół powsz. Cena zł 5.40.

— KATECHEZY BIBLIJNE na II i III klasę szkoły powszechnej z przygotowaniem i przemówieniami do I spowiedzi i Komunii św. i z rozkładem materiału na poszczególne lekcje według nowego programu urzędowego. Cena zł 5.—.

— KATECHEZY na III i IV klasę szkół powszechnych. Część II. O przykazaniach, dobrych uczynkach i o grzechu. Cena zł 4.—.

W katechezach ks. Bielawskiego uderza wielka ich praktyczność i wczucie się w zainteresowania dziecka. Te zalety pochodzą stąd, że autor sam uczył blisko 20 lat w szkole powszechnej, badał dusze dzieci a zarazem kontrolował owoce swej pracy. Nie są to więc teoretyczne rozważania i wysnute z nich myśli i wskazania, ale praktyczny wykład, dostosowany do umysłu i serca dziecka.

Młodzi Księża prefekci nie potrzebują żalić się na brak przewodnika w początkowej swej pracy, znajdą go bowiem w podręcznikach ks. Bielawskiego.

Ks. A. Cząstka: WIARA W BOGA I CZYN Z WIARY. Opowiadania katechizmowe z przykładami. Część I. Skład Apostolski. Cena zł 2.—.

Część II. Przykazania i Sakramenta. Cena zł 2.50.

MAŁY KATECHIZM Rzym.-katol. Cena zniżona zł 0.30.

Podręcznik ten, opracowany przez Komisję katechizmową według metody objaśniającej i naprowadzającej, jest i teoretycznie i praktycznie dostosowany do psychologii dziecka. — Tego rodzaju podręcznik, który służy do wstępnej systematyzacji prawd Wiary świętej w umyśle i sercu dziecka, ma zadanie — powiedzieć trzeba — odpowiedzialne bardzo. Powyższy Katechizm odpowiada w zupełności swojemu zadaniu — należytym uprzystępnieniu ze strony katechety.

Ks. W. Gadowski: EGZORTY DLA SZKÓŁ POWSZ. Cena zł 3.20.

Ks. L. Klementowski: BÓG JEST MIŁOŚCIĄ. Cykl egzort dla młodzieży starszej. Cena zł 4.80.

Ks. P. Nowak: EGZORTY DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Cz. I. Egzorty na niedziele roku szkolnego. Cena zł 4.—.

NARÓD — I PIĘKNO WALKI

W dzisiejszych czasach walki o światopoglądy, w czasach z jednej strony zdrowego budzenia się sił narodowo-twórczych a z drugiej strony niezdrowego i wybujałego nacjonalizmu kwestia żydowska, kwestia jakby nas szczególnie obchodząca z punktu narodowego, przeszła swoją amplitudę w dziejach ludzkości. Można powiedzieć, że przeszła swoją amplitudę w historii, ale niestety nie została jeszcze rozwiązana, nie została jeszcze — że tak powiem — uwięziona w jakimś stałym punkcie.

Z tej to przyczyny nierozwiązania jeszcze tej sprawy kwestia ta jest i pozostaje nadal ciągle aktualną. Na silnie wzburzonym morzu narodowym fale piętrzą się i wciąż się piętrzą a nawet gdzieniegdzie wyrastają do niebywałych granic, bo w narodzie istnieją piękne, zdrowe i czyste siły twórcze, które przecież nie są czymś martwym, żeby wreszcie kiedyś nie miały się odezwać. Jeżeli spały, to przyszedł czas, kiedy w pewnym momencie obudziły się z głębokiego snu i podniosły głos, głos który się z czasem przeradza jakby w apokaliptyczny głos siedmiu gromów (Apok. X, 3), czy „głos wielu wód“ (ib. I, 15). Ale nic w tym chyba dziwnego, przecież to był tylko sen dotąd, a sen nie jest śmiercią, nie jest czymś martwym, jest on bowiem pełen pierwiastków potencjalnych, które zachowują przecież swoją energię, chociaż ona jest wtedy tylko potencjonalną. Starą, wiekową już prawdę przytaczając, że na tym świecie wszystko się kończy, doczekaliśmy się, że i ów sen „jakby zaczarowany“, skończył się; zanim zwykłe przetarcie oczu i zaraz, krótko mówiąc, nowe życie, a z nim: walka. Znowu, nic dziwnego, — musimy stwierdzić rzecz zupełnie oczywistą: z przebudzeniem się przyszła świadomość, a z nią i aktywność, czyli po prostu życie czynne. Mówiąc zaś o życiu nasuwa się synonim: walka. Bo chyba każdy bez zastrzeżeń przyzna, że życie jest walką, co już stary Job tak pięknie wyraził: „bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi“ (VII, 1).

Z obudzeniem się zatem sił istniejących, ale nie „in actu“ — nastąpiło pełne życie, a z nim równocześnie w parze — nieodstępne — walka. Powstała walka tego, co czyste, piękne, twórcze, swojskie, narodowe, z tym co destruktywne, brzydkie, poniżające, obce, nie-narodowe. Walka z czasem przybrała na sile i stąd dziś już piętrzące się fale na pełnym morzu.

Zniknął sen, jest rzeczywistość, zniknęła podświadomość, nastała zupełna już prawie świadomość, nastało więc pełne życie a z nim pełna walka. Walka o wszystko, co swoje. A środki? Niestety różne. Oby zawsze dobre. To kwestia sumienia. Tu nasuwa się dlatego postulat na dzisiejsze czasy, w dzisiejszej walce: wyrobić sobie i u drugich dobre sumienie. Przy dobrym sumieniu wypłyną i dobre środki a na tym tylko cała sprawa zyska.

Walka z punktu życia najzupełniej zrozumiała, z punktu narodowego najzupełniej słuszna i sprawiedliwa, ze względu na swoje środki (dobre) stanie się też walką etyczną, moralną, w której sumienie katolickie wolne będzie od zarzutów brutalności, nienawiści, przewrotności i niesprawiedliwości.

Przykazanie miłości bliźniego: „Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego“ (Mat. XXII, 39 — vide Łuk. X, 29—37), „cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili i wy im czyńcie“ (Mat. VII, 12) — daje wytyczne w tej walce.

Chrześcijaństwo, nauka Chrystusowa, nie zabija jednak zdrowego a sprawiedliwego odruchu narodowego, nie zakazuje walki w imię wyższych celów narodowych; chrześcijaństwo więc swoim nakazem miłości bliźniego nie paraliżuje słusznego i sprawiedliwego czynu — niech tego nikt nie zarzuca — ale nauka Chrystusowa każe nam nadać walce, o ile ta staje się walką sprawiedliwą i słuszną, środki etyczne, środki dopuszczalne przez moralną naukę chrześcijańską. O swoje musimy się upomnąć, swego bronić, owszem nawet wydrzeć co nasze, a co przestało nim być przez różne okoliczności, ale upominać się nie drwiąc, walczyć nie niszcząc, bronić bez gwałtów i nienawiści. Nie stawiam tu żadnych praktycznych środków, chodzi mi tylko i jedynie o zasady, o ogólne ramy.

Sprawa już przesądzona, owszem jak zaznaczyłem poprzednio kwestia żydowska przeszła już swoją amplitudę — i dziś przy dalszym, uporczywym i konsekwentnym wysiłku narodowym sprawa musi wreszcie być jakoś uwięziona, jakoś rozstrzygnięta, bez możliwości kompromisów.

Przesuwają się w tej chwili przed oczyma naszymi terminy: życie — walka — etyka — Wielka Polska.

Trzeba więc żyjąc walczyć, ale walczyć etycznie, aby czyste i piękne pierwiastki narodowo-twórcze tworzyły naszą kulturę narodową, bez żadnych wpływów obcych a nawet wrogich naszemu duchowi narodowemu.

Bóg i Ojczyzna — to nie frazes, ale rzeczywistość. W każdej walce musi przyświecać nam prawo Boże, jako najwyższa i ostateczna norma naszego działania — ponad którą nic przenieść nie możemy. „Wielka Polska zaś — jak głosi nam ruch narodowy — której wizja żyje w duszach młodego pokolenia, zostanie urzeczywistniona celowym działaniem wielkich, niespotykanych dotychczas w naszej historii, ilości energii narodowej". „Wykorzystanie energii Narodu przeniesie dopiero Wielką Polskę z wizji młodego pokolenia w życie".

Naród nasz obudzony dopiero z bezczynności i snu musi wytężyć wszystkie swe siły twórcze na każdym najdrobniejszym odcinku swego życia tak jednostkowego jak zbiorowego i walczyć o wszystko, co jego. U siebie zaś wszystko jest swoje i dlatego kwestia odżydzenia jest dla nas sprawą tak bardzo aktualną.

Jeszcze trzeba dużo walki stanowczej i uporczywej, nigdy jednak rewolucyjnej, bo to ma być czyn już po przebudzeniu, a nie przez sen, jakby w zdenerwowaniu. Wielką Polskę katolicką i czysto narodową trzeba budować w oparciu o piękne i duchowo silne charaktery jednostek pełno wartościowych, bo tylko te zdolne są pokierować walką w ramach etyki i być konsekwentne do końca w życiu. Walka przyniesie zwycięstwo, jeśli będzie prowadzona w stylu gotyckim, a nie w miękkim i niezdecydowanym baroku — i w tym leży piękno walki i cały jej skutek. Idea narodowa wtedy jedynie sukces odniesie i stanie się niezniszczalną (sui generis), jeśli istotnie, realnie — nie akcydentalnie tylko — i nierozdzielnie złączy się z ideą Chrystusową. Ludzie trzeźwo patrzący i myślący, wszyscy jednogłośnie godzą się na to, że Polska narodowa będzie albo katolicką, albo jej wcale nie będzie. *w.*

Na marginesie kat. stow. młodzieży męskiej

Ci, którzy interesują się zagadnieniem kat. stow. młodzieży zwłaszcza męskiej stwierdzają, że na tym odcinku Akcji katol. cofamy się, że w ostatnich latach źle się dzieje.

Aby upewnić się w swoich spostrzeżeniach rozpisałem do sąsiednich księży coś w rodzaju ankiety n. t.: jakie odnoszą wrażenie ze stanu KSMm. u siebie i w okolicy. Odpowiedzi brzmiały bardzo niepomyślnie; jedni pisali, że dzieje się źle, drudzy narzekali, że bardzo źle a jeszcze inni, że całkiem źle. Znam np. parafie, gdzie były same KSMm i to wspaniałe, kwitnące, dzisiaj zagościły tam prawie same „Wici" i „Znicze".

Jakie przyczyny składają się na to bardzo smutne i niepokojące nas zjawisko?

Jest ich dużo. Podaję kilka, nie wyczerpując zgoła tematu.

Młodzież męska pozaszkolna była zawsze elementem trudnym do obrobienia, jeśli chodzi o pozytywną pracę katolicką. Dzisiaj specjalnie pcha ją w objęcia złego fatalne położenie wsi, głód pracy, zarobku. Kto jej zabłyśnie nadzieją pracy, jakiej takiej posady, gotowa jest sprzedać wczorajsze najświętsze przekonania i pójść za najzgubniejszymi hasłami. — Ponadto młodzież dzisiejsza czuje w sobie jakiś niepokój, jakąś żądzę nowości, łatwo więc staje się ofiarą haseł demagogicznych. — Stwierdzamy także ze smutkiem u młodzieży zahamowanie ideowości; słaba niewyrobiona wola, ulega za pierwszym podmuchem pokusie grzechu, a rzucona wichrem tych pokus w błoto najniższych popędów zatraca wstyd, rozum, i lekceważy siebie, autorytet ojca, matki, księdza, Boga, Kościoła, a pójdzie tam, dokąd ją ciągnie zmysłowość, radykalizm, wszędzie tylko nie tam, dokąd wiedzie rozsądek i troska o przyszłość.

Winę niezdrowych stosunków wśród młodzieży ponosi także dzisiejsza szkoła. Mimo pięknych nowatorskich haseł i innowacyj programowych, szkoła dzisiejsza nie spełnia swego obywatelskiego zadania, nie hartuje a rozzuchwala, nie zaprawia do życia codziennego i twardego a zbywa figlami tak, że chłopiec nie wychodzi ze szkoły zaprawiony do uczciwego i pracowitego życia a już specjalnie nie przysposobiony do pracy w Akcji katolickiej. — W wielu szkołach mówiło się czy jeszcze teraz mówi się o Strzelcu a nie wspomina się o najpotężniejszej w Polsce Katol. Organizacji Młodzieży. — Wielkie tu zadanie mają księża prefekci i parafialni, uczący w szkołach powszechnych, aby już to przez krucjatę dobrze prowadzoną już to przez pogadanki i oddziaływania na starszą młodzież w szkole przysposobić ją do przejścia do KSMm. Ponoszą oni wielką winę, jeżeli tylko półgębkiem, lękliwie wspominają o katolickich organizacjach, podczas gdy tamci czynią to oficjalnie i bezceremonialnie. — Nie wiem, jak teraz, ale dawniej w Poznańskim prowadzono dzieci szkolne, opuszczające szkołę powszechną do kościoła i tu wobec rodziców odbierano od nich uroczyste przyrzeczenia, że ukończywszy szkołę w dalszym ciągu służyć będą Bogu i Ojczyźnie, po czym prowadzono nowicjuszów na pierwsze zebranie KSMm. Chcę powiedzieć, że chłopcami, opuszczającymi szkołę trzeba specjalnie się zająć i wykorzystać ich nastawienie szkolne i umysł zaprawiony do myślenia i książki, zanim nie zachwaszczą serca występki lub nie zagarnie młodzieży na swoje podwórko organizacja radykalna.

KSMm napotykają na wrogów wśród innych organizacyj młodzieżowych i w społeczeństwie starszym, krytycznie usposobionym do akcji katolickiej. Jak już wyżej wspomniałem, organizacje konkurencyjne nie wybierają w środkach i metodach, aby pozyskać sobie członków. Hasła radykalne, swobodne zabawy, głaskanie niskich instynktów i rozgrzeszania swawoli, wciągają młodzież poczciwą ale słabą i nie wyrobioną. — Dawniej zwalczali stow. młodzieży piastowcy i tworzyli konkurencyjne koła. Dzisiaj starzy piastowcy patrzą z przerażeniem, jak rząd dusz przechodzi

z ich rąk, pełnych umiaru i roztropności w ręce dzikie, zdolne do wszystkiego. Nieszczęsna ustawa sprawiła, że na wsi dochodzą do głosu młokosi, radykali, i oni będą decydowali o obliczu naszej wioski.

Tragiczna jest psychoza dzisiejszych ojców i matek. Bardzo wielki ich procent dziwnie lekkomyślnie nic nie dba o wychowanie dziecka nie interesują się szkołą, życiem młodzieży poza szkołą, nie pytają gdzie chłopak czy dziewczę przebywa, z kim się wdaje, a inni widzą zło a nie mają odwagi przeszkodzić złemu, bo się syna boją, a może i nie chcą przeszkodzić.

Swoją drogą, że stanowczo za mało słyszą od nas o potrzebie, znaczeniu wychowania młodzieży, za mało znają z ust naszych katolickie organizacje, za mało więc sobie je cenią. Poza doraźnymi, zdawkowymi komunałami, nie mówi się starszym o programie katolickich Stowarzyszeń, o roli KSMm w przyszłości młodzieży. Zaledwie z okazji Święta Młodzieży, przy zapowiadaniu składki kościelnej wspomni się coś nie co o KSMm, powie się już nieraz słyszane kazanie o obowiązkach rodziców i przechodzi się nad tym palącym zagadnieniem do porządku dziennego. A kiedy się mówi, nie mówi się z ogniem, z siłą Pawłową, z gorliwością Piotra z Amnię, mówi się „do Europy".

Na usprawiedliwienie pewne księży trzeba przyznać, że w naszych latach przyszło nam pracować w ogromnie ciężkich warunkach. Po prostu dzisiaj jest każdy proboszcz czy wikary zawalony pracą. Dawniej mieliśmy tylko Stow. Młodzieży męskiej. Była to nowizna. Wychodziło się do niej z siłami świeżymi i z zapałem. Potem przyszły Stow. żeńskie, aż naraz zwaliły się KSK, KSM, Caritas, Stow. św. Wincentego a Paulo, budowy Domów katol. i poprzednie KSMm KSMż tak, że są parafie o dwóch księżach, które mają po 10, 15 i 20 oddziałów, posiedzeń, zebrań, zbiórek, zastępów, kierownictw, kółek, sekcyj...

I to jeśli chodzi np. o porę letnią wszystko w niedzielę bo w dzień powszedni nie przyjdą. A przecież jest jeszcze... rozmyślnia, brewiarz, kancelaria, chorzy, szkoła, kazania, studium... W wielu parafiach księży nie przybyło, sił nie nadrosło, natomiast spiętrzyły się trudności pracy bo nieraz ma się wrażenie, że wszystko pod nogą grzęźnie i w gruzy się wali. — Ale też i tu tkwi niebezpieczeństwo dla nas księży. Zdaje mi się, że coraz mniej jest po kościołach katechizacji; coraz mniej księży młodych pisze katechezy do szkoły i kazania na niedzielę, a coraz więcej wyradza się płytkość, łatanie i bujanie.

(Dok. nast.) *Ks. Rogóż.*

Pierwszy Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy

W dniach od 11—17 września br. odbyły się jednocześnie w Warszawie dwa międzynarodowe kongresy przeciwalkoholowe: w uniwersytecie odbył się XXI światowy kongres przeciwalkoholowy pod protektoratem Pana Prezydenta, a w Domu Katolickim pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynałów prymasa Hlonda i Ks. Arcybiskupa Kakowskiego odbył się w dniach od 11—14 września p i e r w s z y m i ę d z y n a r o d o w y k a t o l i c k i k o n g r e s p r z e c i w a l k o h o l o w y.

Oba kongresy wypadły znakomicie, przynosząc chlubę Polsce i zaszczyt organizatorom — oba zaszczycili swą obecnością Ich Em. ks. kardynałowie, nuncjusz apostolski ks. arbp Cortesi, oraz Ich Eks. ks. Arcybiskupi i Biskupi, minister opieki społecznej Marian Zyndram Kościałkowski, prezydent miasta St. Starzyński oraz inni dostojnicy, — oba cieszyły się niebywałą frekwencją i przyniosły plon obfity, — nas jednak obchodzi tu przede wszystkim k o n g r e s k a t o l i c k i, jako że był to p i e r w s z y międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy, który odbył się na ziemi polskiej, w stolicy zmartwychwstałego państwa polskiego, ku naszej chlubie i sławie.

Był on uzupełnieniem oświetlenia zagadnień, ujmowanych w obradach, toczących się w auli uniwersyteckiej z punktu widzenia ekonomicznego, lekarskiego i przyrodniczego, był uzupełnieniem przez ujęcie ich z e s t r o n y m o r a l n e j i d u s z p a s t e r s k i e j, jak to zaznaczył w swym przemówieniu J. Em. Ks. Arcybiskup Kakowski, podkreślając znaczenie walki z alkoholizmem zarówno dla państwa jak i dla Kościoła.

Delegat Ojca św. ks. arcbp Cortesi, życząc kongresowi temu pomyślnych obrad, zaznaczył, że szczególną troską Ojca św. jest sprawa nędzy ludu i wyzwolenie go z niej przez akcję przeciwalkoholową, dlatego „w s z y s c y, z a r ó w n o o s o b y p r y w a t n e, j a k i r z ą d y, w i n n i p r z y c z y n i ć s i ę d o z w a l c z a n i a t e j k l ę s k i s p o ł e c z n e j, j a k ą j e s t a l k o h o l i z m".

Przewodniczył kongresowi (w zastępstwie prezesa ks. Bpa Scheiwillera) wice-prezes Międz. Kat. Ligi Przeciwalkoholowej prof. Dr Brom z Holandii, oraz hr. A. Bniński, ks. prof. Herman ze Szwajcarii, ks. Biskup Keller z Niemiec, O. dr Stacke T. J. z Belgii, ks. dr Lewandowicz, ks. prof. dr Padacz, pani Gertkempner, dr Rochhart z Austrii, hr. H. Sołtanówna i doc. dr A. Wojtkowski.

Prof. Brom zagajając kongres w języku francuskim i niemieckim wyraził nadzieję, że Polska stanie na czele narodów, walczących o trzeźwą przyszłość, co zebrani w liczbie 2000 osób przyjęli gromkimi oklaskami. Oby słowa prof. Broma się sprawdziły!

Z kolei sekretarz kongresu ks. Czeloth z Berlina odczytał następującą depeszę do Ojca św.:

„Pierwszy Międzynarodowy Kongres Przeciwalkoholowy, obradujący w Domu im. Piusa XI, pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała A. Kakowskiego i J. Em. ks. Prymasa Hlonda, dziękuje Jego Świętobliwości za łaskawe wysłanie delegata swego w osobie J. E. ks. arcybiskupa Cortesi, oraz za mianowanie dla międzynarodowej Ligi Przeciwalkoholowej opiekuna. W synowskim posłuszeństwie wobec Stolicy Apostolskiej kongres i wszystkie organizacje katolickie zapewniają Jego Świętobliwość, iż pod przewodem najdostojniejszego Episkopatu pracować będą wszelkimi siłami nad zwalczaniem alkoholizmu i proszą najpokorniej o błogosławieństwo apostolskie".

Wysłano również depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Następnie — po odśpiewaniu przez chór marsza abstynenckiego ks. A. Chłondowskiego — doc. uniw. poznańskiego dr A. Wojtkowski, prezes Katol. Związku Abstynentów, wygłosił referat na temat:

„Alkoholizm doniosłym zadaniem Kościoła w obecnej chwili". Hymn „My chcemy Boga" zakończył uroczystość otwarcia kongresu.

W poniedziałek, 13. IX. i wtorek 14. IX. po po-

łudniu obradowały sekcje, w obradach wzięli liczny udział Ich Eksc. księża Biskupi z księżmi Kardynałami na czele, którzy w tym czasie odbywali ogólną konferencję Episkopatu.

W poniedziałek obrady toczyły się na trzech sekcjach: kapłańskiej, kobiet i młodzieży żeńskiej oraz sekcji mężczyzn i młodzieży męskiej.

Sekcja kapłanów obradowała pod przewodnictwem J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Pierwszy wykład na temat „Medycyna pastoralna wobec problemu narkomanii" wygłosił po niemiecku prof. dr Graf. Prelegent stwierdził, że używanie narkotyków wzrasta z roku na rok wśród różnych klas ludności, na kapłanów przeto i lekarzy spada obowiązek przeciwdziałania temu nałogowi, który rujnuje zdrowie i osłabia psychiczne zdolności człowieka. Narkomanii należy się przeciwstawić przede wszystkim przez dobry przykład wychowawców.

O alkoholizmie i nowożytnym duszpasterstwie mówił po łacinie ks. kan. Mystkowski, który jako środki do zwalczania alkoholizmu podał: pogłębianie uświadomienia religijnego, oddziaływanie zarówno na ambonie i na zebraniach Akcji Katolickiej jak i w konfesjonale w kierunku zwalczania alkoholizmu, propagowanie bractw trzeźwości i domaganie się reformy prawodawstwa w dziedzinie używania alkoholu.

To samo zagadnienie poruszył po niemiecku O. Noppel T. J., wskazując na przeszkody, jakie duszpasterstwu sprawia alkoholizm. Duszpasterz powinien prowadzić akcję przeciwalkoholową, szerząc w szkole i na ambonie znajomość złych skutków alkoholizmu.

O. Elpidius O. F. M. (Niemcy) mówił ze swadą i humorem o praktycznych zadaniach duchowieństwa zakonnego i świeckiego w walce z alkoholizmem, podkreślając potrzebę życia w całkowitej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych celem dania dobrego przykładu zbłąkanym owieczkom. Mówił też o potrzebie omawiania tej kwestii w czasie rekolekcji.

Wreszcie niżej podpisany mówił o wpływie abstynencji na wolę i charater człowieka, jako o środku do uduchowienia dzisiejszego zmaterializowanego człowieka i doprowadzenia go do prawdziwego szczęścia. Po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, rezultatem której była rezolucja:

1. „Zarówno wychowawcy młodzieży katol., jak również i młodzież sama winny uznać w całkowitej abstynencji znakomitą pomoc w pracy nad rozwojem charakteru i wyrobienia społecznego oraz w ofiarnej służbie dla Chrystusa, Kościoła, narodu i państwa swojego".

2. Alkoholizm istnieje we wszystkich niemal krajach i jest wyrazem nowoczesnej żądzy używania, która odwodzi wielu katolików od Chrystusa i Kościoła, narażając dusze pijących i ich otoczenie na ciężką niedolę, a nawet wieczne potępienie.

3. Roztropność chrześcijańska wymaga od kapłanów i świeckich katolików, świadomych swej odpowiedzialności społecznej, studium alkohologii, a następnie szeroko zakrojonej akcji oświatowej. W zakładach, przygotowujących kapłanów, nauczycieli i lekarzy pożądana jest bardzo nauka alkohologii.

W sekcji kobiet i młodzieży żeńskiej pani Gertkemper (Niemcy) mówiła o zadaniu katoliczki w rodzinie i parafii. Zagadnienie alkoholizmu bardziej jeszcze dotyczy kobiety chrześcijańskiej, niż mężczyzn, ponieważ alkoholizm w dotkliwy sposób wkracza w dziedzinę jej życia. Zadaniem kobiety w rodzinie jest wychować dzieci do szlachetnej radości z wykluczeniem alkoholu i nikotyny, nigdy nie podawać im napojów alkoholowych. Świadoma swej odpowiedzialności kobieta wie, że przykład jest ważniejszy od słów, wie, że straciłaby poważanie u dzieci pijąc i paląc.

Dla matki w stanie błogosławionym oraz karmiącej abstynencja od alkoholu jest konieczna już ze względów higienicznych, to samo tyczy palenia papierosów.

Szczególnie doniosłą w zwalczaniu alkoholizmu jest współpraca Sióstr zakonnych przy pracy wśród dzieci i młodzieży z okazji opieki nad chorymi.

O zadaniu katolickich organizacji kobiecych i młodzieży żeńskiej w zwalczaniu alkoholizmu mówiła trafnie i wymownie p. Dr Śliwińska-Zarzecka. Zmniejszenie alkoholizmu mężczyzn zależy od starannego prowadzenia gospodarstwa domowego, od pogodnego nastroju i zainteresowania się żony pracą męża. Kobieta winna szerzyć zasady trzeźwości, a nawet zupełnej abstynencji w życiu towarzyskim i wśród organizacyj kobiecych. Praca kobiet w walce z alkoholizmem będzie wtedy skuteczna, jeśli będzie owocem głębokiego życia wewnętrznego i wynikiem świadomości posłannictwa apostolskiego kobiety dla przywrócenia Królestwa Bożego w życiu prywatnym i publicznym.

O współpracy kobiety w opiece nad alkoholikami mówiła pani Floss z Niemiec. Przy ratowaniu kobiet alkoholiczek pomoc kobiet odpowiednio przygotowanych jest niezbędna, a w rodzinach mężczyzn alkoholików kobieta wpływać może na ich żony, aby przestrzegały w domu abstynencji i wstępowały do organizacji abstynenckiej, gdzie jest poradnia przeciwalkoholowa.

Pani M. Nowakowska przedstawiła nam pośredni, ale bardzo skuteczny sposób walki z alkoholizmem przez domowy wyrób owocowych napojów bezalkoholowych.

W ten sposób kobiety mogą zreformować życie towarzyskie i przyczynić się do rozwoju ogrodnictwa w kraju.

Referaty powyższe budziły harmonijnie poczucie odpowiedzialności kobiet w wykonywanych przez nie funkcjach gospodyni i żony, matki i obywatelki.

Rezultatem tych obrad były następujące rezolucje:

1. Walka z alkoholizmem winna nosić charakter ratunkowy, zapobiegawczy i pozytywny. Udział w tej walce jest obowiązkiem wszystkich katolików, a zwłaszcza Akcji Katolickiej.

2. Chrześcijańska miłość bliźniego winna ujawniać się w serdecznej trosce o ratowanie alkoholików, oraz roztoczenie opieki nad ich rodzinami. W pracy tej konieczna jest współpraca organizacyj abstynenckich i dobroczynnych z poradniami i zakładami dla alkoholików.

3. Wobec nader zgubnego wpływu zwyczajów towarzyskich alkoholowych dążyć należy do rozpowszechnienia owoców oraz bezalkoholowych soków owocowych, do zakładania gospod bezalkoholowych, wreszcie do usuwania napojów alkoholowych z domów katolickich oraz imprez organizacyj katolickich.

Na nas ciąży teraz obowiązek, aby uchwały te weszły w życie, bo wtedy dopiero można będzie oczekiwać moralnego, fizycznego i ekonomicznego odrodzenia narodu. (Dok. nast.).

Ks. Jan Ciemniewski.

WIKARY JAKO SYN SWEGO PROBOSZCZA

(WSKAZÓWKI PASTORALNE)

(Dokończenie).

To się przydarza także w stanie duchownym. Wszyscy przełożeni seminariów wiedzą, że nie rzadko alumni, którzy młodość spędzili w ubóstwie, którzy wyzyskują w sposób nieco nadmierny i z widocznym upodobaniem nowe, przysparzane im, przyjemności i odmienne od innych są dość wymagający w swych pragnieniach, wcale wybredni w pokarmach i bardzo niezadowoleni przy nadarzających się drobnych brakach. Co św. Hugo od św. Wiktora napisał niegdyś o niektórych zakonnikach, da się nawet obecnie zastosować także do duchowieństwa świeckiego: „Rzeczą jest osobliwą, że ci, którzy w świecie mogli wieść życie jak najprzyjemniejsze, wstępują do zakonu, by wieść życie prawdziwie ubogie i umartwione; podczas gdy ci, którzy w świecie tylko z biedą mogliby byli znaleść utrzymanie, wstępując do stanu zakonnego obiecują sobie żyć w nim rozkosznie i delikatnie“.

Ufam przeto, że wszystkim wikarym mieszkającym u proboszczów przydadzą się następujące uwagi:

a) Bądź skromnym i bez zbytniej pretensji co do twego mieszkania i jego urządzenia. Nie czyń wobec nawet widocznych braków zaraz na wstępie zarzutów, a nawet nie czyń tego i później, jeśli to nie jest konieczne. Jeśli twoi poprzednicy byli zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, to i ty możesz się z nim pogodzić i przynajmniej przystać to spróbować. Co się da pomyśleć o świeżo przybyłym wikarym, który oprowadzany przez proboszcza po mieszkaniu dla niego przeznaczonym, po krótkim oglądaniu oświadczył: „Księże proboszczu, malowidło jest już stare, trzeba je zastąpić nowym“. O wiele skromniej, może zbyt skromnie, zachował się inny neopresbiter, któremu dla braku odpowiedniego pomieszczenia sporządzono czasowo przedpokój proboszcza, gdzie narażony był na ustawiczne przeszkody i nieprzyjemności. Pogodził się jednak w swej bezpretensjonalności z tym stanem rzeczy, aż go przeniesiono.

b) Zachowaj także kapłańską skromność pod względem wiktu. Nie okazuj nigdy niezadowolenia, jeżeli potrawy w poszczególnych wypadkach są gorszej jakości, jeśli są wyjątkowo niedobrze przyrządzone lub jeżeli jakaś potrawa ciągle się powtarza przy stole. Byłoby to oznaką przeczulonego smakoszostwa, gdyby ktoś pewnych potraw nie przyjmował tylko z tego powodu, że mu nie smakują. Pewien neopresbiter z dalszej diecezji, który odbywał swój pierwszy debiut w życiu publicznym, dostał w podróży zaproszenie od trzech starszych, dotąd wcale sobie nieznanych księży, na wspólną kolację. Zaczęto ją dawnym wiejskim zwyczajem od zupy. Zaledwie przybysz pokosztował dwie pierwsze łyżki, wnet odsunął talerz z pogardliwym gestem ręki i rzekł: „Takich słodkich płynów nie lubię“. Służba dostała zaraz polecenie, by gościowi podała „flaszkę“, od której zawartości rozpoczął też swoją kolację, podczas, gdy starsi konfratrzy dalej swą zupę chlipali. Możnaby wątpić, który proboszcz zachwyci się takim wikarym? Inny zapytał gospodyni — w obecności swego proboszcza: „Po czemu płaci się kawę, którą tu w domu pijemy?“ Było to wcale przejrzyste pytanie. Znowu inny zadowalał się przedłożonymi pokarmami, jak: masło, ser, wędliny, tylko wtedy, gdy były pierwszej jakości. Takie i tym podobne epizody zdarzają się niewątpliwie tylko rzadko, ale nawet rzadkie powinny posłużyć do poważnego ostrzeżenia. Po co dawać służbie na plebanii temat do różnych niepochlebnych uwag a proboszczowi przysparzać przykrości i kłopotu?

Oczywiście zdarza się, że ktoś — nie będąc ani wybrednym ani grymaśnym — może spożywać pewną potrawę tylko z ujemnymi następstwami dla swego zdrowia. Z takimi anomaliami liczyć się będzie niewątpliwie rozumny proboszcz, podobnie jak z właściwymi przypadłościami chorobliwymi. Gdyby jednak księża zdrowi, i do tego młodzi, rozliczne pokarmy chcieli kwalifikować jako im „niesłużące“ lub małowartościowe, to niedaleki byłby wniosek, że głębszym powodem takich grymasów jest zmysłowość złączona z brakiem lepszego wychowania.

c) Obchodź się b oszczędnie i oględnie ze wszystkimi przedmiotami, które ci oddano do użytkowania. Pod tym względem powinna mieć zastosowanie ogólna reguła: Obchodź się z tymi rzeczami tak, jakbyś postępował, gdyby były twoimi własnymi. Ponieważ jednak niektórzy ludzie nawet do swej własności nie zwykli stosować chrześcijańską mądrość i oszczędność, przeto należy zauważyć, że każdy szlachetny człowiek obchodzi się z cudzą własnością jeszcze troskliwiej, niż ze swoją. A przeto nie daj się nigdy do nieoględnego a może nawet marnotrawnego użytkowania rzeczy plebańskich uwieść taką myślą, jak np. „proboszcz obowiązany jest dostarczyć mi ich a ja mogę obchodzić się z nimi wedle upodobania“ lub też inną: „Proboszcz jest dobrze uposażony, więc przez to wcale nie zubożeje“.

d) Bądź także w odniesieniu do służby skromny i nie zbytnio wymagający. Na plebanii, jak w każdym domu prywatnym, może z wielu względów nie wszystko odbywać się tak regularnie, jak w dobrze urządzonym seminarium. Trzeba przeto znieść nieraz z chrześcijańskim pobłażaniem, gdy przydarzą się w poszczególnych wypadkach nieprawidłowości w porządku domowym, gdy służba domowa dopuści się jakichś zaniedbań, gdy ta lub owa posługa nie odpowie życzeniu itp. Strzeż się w takich i podobnych wypadkach objawów niezadowolenia i niechęci. Uprzejmością i łagodnością da się prawie wszystko osiągnąć, przeciwnie tonem szorstkim dużo się psuje.

Tu nastręcza się ważna uwaga, że wikary musi odnosić się do gospodyni, zwłaszcza gdy jest krewną proboszcza, zarówno z prawdziwie kapłańską bacznością i powagą, jak z należnym szacunkiem i grzecznością. Trzymając się tej metody, doświadczy niebawem z przyjemnością, że i ona nawzajem zachowa się względem niego z rzetelną czcią a usługi swe spełniać dlań będzie z gotowością i troskliwością.

e) Nie zdradzaj obcym osobom tajemnic domowych jak np. osobliwszych zwyczajów proboszcza i jego bliższego otoczenia. Było by to nie tylko nieszlachetnie, ale mogło by przynieść ci nadto wielką szkodę, gdyby przyjaciele i sąsiadki donieśli o tym proboszczowi. Również nie opowiadaj nigdy osobom niepowołanym, jakich braków i przykrości doznajesz w plebanii. Gdybyś jednak, co się niekiedy może przydarzyć, z ważnych powodów domagać się musiał jakiejś zmiany pod względem mieszkania, wiktu lub usługi, przedstaw to w przyjazny sposób proboszczowi; tylko przy szczególniejszych sto-

sunkach lub w sprawach drobiazgowych mógłbyś, dla osiągnięcia celu, zwrócić się z tym także do gospodyni.

VII. Jeśli poznasz u twego proboszcza jakieś wady, to zachowaj się względem niego tak, jak dobry syn zachowuje się w stosunku do rodzonego ojca. Postąp przeto, jak następuje:

1. Pokrywaj przed wszystkimi osobami obcymi, a zwłaszcza przed świeckimi, ułomności i błędy swego proboszcza. Wielkie było błogosławieństwo Boże nad Semem i Jafetem, a straszne przekleństwo nad Chamem dla ich zachowania się wobec ojca Noego. Zarówno tamto błogosławieństwo, jak to przekleństwo, spełnia się od tysięcy lat nad ich potomstwem. Czymże jest jednak cielesna nagość wobec moralnej nagości może bardzo nieszczęśliwej duszy kapłańskiej? Jeśli tedy pragniesz błogosławieństwa Bożego dla siebie i swej działalności, to pokrywaj ty także ułomności i błędy swego ojca duchownego — czyby były wielkie, czy małe, — przed oczyma i uszyma wszystkich osób niepowołanych. Aby zasięgnąć rady, pocieszenia lub pomocy, możesz zwrócić się do starszego kapłana w sąsiedztwie, ale przed wszystkimi innymi zachowaj milczenie. Jeśli by świeccy ludzie o tym mówić chcieli, zamknij przed nimi swe uszy, a gdyby to nie było możliwe, usiłuj go usprawiedliwić. Przedstaw stan rzeczy w świetle najłagodniejszym, uchyl stanowczo wszelką przesadę i podnoś inne jego dobre przymioty. Tak będzie postępował każdy dobry syn, gdy mówią o wadach jego rodziców, i w ten sam sposób zachowa się także każdy dobry syn duchowny.

2. Nie wytwarzaj sobie nigdy, tylko na podstawie opowiadań niewiast stałego, niekorzystnego sądu o swym proboszczu. Nie da się zaprzeczyć, że pod względem pomniejszania i przesady, tuszowania i upiększania, przekręcania i zniekształcania śmiałych zastrzeżeń i umyślnych kłamstw, niewiasty wyprzedzają mężczyzn zawsze o sto kroków. Nawet te niewiasty, które cieszą się łaską Boską, a przeto nie zamierzają głosić rozmyślnej nieprawdy, nie dostarczają należytej rękojmi w swych twierdzeniach. Należy się przeto wystrzegać w ważnych sprawach bez dalszego starannego zbadania wytwarzać sobie sąd mocny na podaniach niewiast, nawet wtedy, gdy ktoś utrzymuje, że je zna jako rozumne i sumienne; nawet wtedy, gdy mówią z wszelkimi oznakami szczerości i cnoty; nawet wtedy, gdy oświadczają, że fakty rzekome same widziały i słyszały, i zapewniają o tym jak najświęciej, nawet wtedy, gdy należą do stanu, od którego oczekiwać można prawdy czystej i obiektywnej. Wieluż księży zostało haniebnie oszukanych przez osoby, które poczytywali za cnotliwe, a nawet świątobliwe!

3. Proboszcz twój, jak każdy inny człowiek, ma swe ułomności i wady; może się nawet zdarzyć rzadszy wypadek fatalny, że ulega ciężkim namiętnościom, które albo są jeszcze tajne, albo już mniej lub więcej znane. W każdym z tych wypadków przypada współpracownikowi pierwszy, pozytywny, obowiązek miłości: oddziałać możliwie na jego poprawę. Było by to wielkim błędem zasłonić się tezą, że „starzy ludzie nie dadzą się już poprawić“ i zostawić stan rzeczy dalszemu biegowi aż... do zguby. Doświadczenie przecie poucza, że także starsze osoby przy Bożej pomocy uswają mniejsze lub większe wady. A niejeden proboszcz, gdyby chciał mówić, wyznałby niechybnie, że z pomocą swoich dobrych współpracowników uchylić się zdołał od niejednej grzesznej słabostki. Wszak nawet chrześcijańska zasada przestrzega, by nigdy nie zwątpić o poprawie błądzącego, a prawdziwa miłość chrześcijańska i synowska jest niewyczerpaną w środkach zaradczych: ona wierzy, ufa i trwa w swych usiłowaniach aż do pożądanego końca.

Środki zaś, którymi posługiwać się ma syn miłujący, są takie: *a)* Gorąca modlitwa, a w trudniejszych wypadkach ofiara umartwienia i zaparcia się; *b)* wierne spełnianie cnót, przeciwnych błędom proboszcza. Należy jednak unikać przytem wszelakiej ostentacji i widocznego zamierzenia, te bowiem mogłyby rozgoryczyć proboszcza i w złem zatwardzić. Co dotąd spełniał z ułomności, mógłby może teraz spełniać z uporu, a to byłoby najgorsze. Ale ciche i możliwie osłonięte spełnianie cnót, owym błędom przeciwnych, nie ukryje się przed proboszczem, a taki dobry przykład ma w sobie moc tajemną: a często pociągającą. *c)* Jeśli pozwolą okoliczności, mogłyby też przyjazne, z całą przezornością — niejako przypadkiem — wypowiadane słowa zachęty przynieść pomoc w leczeniu. *d)* Wreszcie byłoby rzeczą stosowną w nieco ważniejszych wypadkach sprowadzić dobrego przyjaciela lub sąsiada proboszcza do pomocy w podjęciu dalszych kroków.

4. Gdyby te środki zaradcze okazały się bezskuteczne a błędy proboszcza były tylko zwykłymi ułomnościami, musiałby współpracownik w dalszym ciągu swych przyjaznych usiłowań i w przeświadczeniu o swej własnej ułomności znieść wszystko z chrześcijańską cierpliwością. Gdyby to jednak były ciężkie wady i gorszące nawyczki, które zagrażałyby zarówno zbawieniu proboszcza, jak dobru gminy parafialnej, wówczas miłość chrześcijańska i synowska nakazywałyby mu podjąć dalsze kroki. Wprzód jednak musiałby z całą przezornością sprawę całą dokładnie zbadać, by mu żadna rozumna wątpliwość nie mąciła nabytego przekonania. Następnie przypadłby mu przykry obowiązek przedstawienia stanu rzeczy zwierzchności duchownej nie wprost, lecz za pośrednictwem odnośnego urzędu dziekańskiego, aby ten mógł od siebie rzecz raz jeszcze dokładnie zbadać i słuszne wnioski wysnuć. Taką byłaby poniekąd rada, wskazana rozumem i sumieniem, za którą dobry wikary idąc, mógłby z miłości dla swego błądzącego ojca duchownego, bezpiecznie go uchronić przed zgorszeniem i zgubą.

Spodziewam się jednak, że cały ten ostatni (VII) rozdział będzie miał tylko znaczenie teoretyczne i że przy Bożej pomocy nie będzie miał zastosowania praktycznego.

Aby cierpliwego czytelnika nie zostawić pod ujemnym wrażeniem ludzkich ułomności, pozwolę sobie przypomnieć, że we wszystkich wskazówkach poprzednich usiłowałem uwydatnić, iż przy dobrej woli i uprzejmości wikarego z jednej, a przy takcie i roztropności proboszcza z drugiej strony, może się wytworzyć i utrzymać prawdziwie miłe pożycie na plebanii; a tym samym sprawdzić stare hasło: Ecce quam bonum et jucundum, Habitare fratres in unum! *Ks. J.*

Ks. Dr ANTONI SAS KRECHOWIECKI

(Ciąg dalszy).

Z pośród Doktorów Kościoła czerpał najwięcej Ks. Kr. ze Św. Tomasza (około 190 cyt.). Głębokie myśli św. Augustyna, obrazowość i aktualność w ujmowaniu przedmiotu św. Jana Chryzostoma, systematyka i ścisłość w rozumowaniu św. Tomasza, czynią kazania Ks. Kr. niezwykle podniosłymi i wartościowymi.

Oprócz Pisma św. i Ojców Kościoła zaczerpnął ks. Kr. wiele pięknych myśli z pism nowożytnych pisarzy i wybitnych świętych zarazem jak Luareza, Bellarmina, Św. Franciszka Salezego i i. Z kaznodziei cytuje Bossueta i Venturę, z komentatorów Korneliusza a Lapide. Zużytkowuje też w swych kazaniach bardzo umiejętnie liturgię, przytaczając często wyjątki z kanonii Mszy św., brewiarza i rytuału. Często również cytuje autorów świeckich katolickich i protestanckich. Wyjątkami z dzieł Balmesa, Nicolasa, Fraysinousa i i. popiera swe tezy i broni ich przed zarzutami niedowiarków jak Darwina, Renana, Schellinga.

Kazania o Matce Najświętszej.

Drugim niemniej bogatym i cennym zbiorem kazań Ks. Kr. jest dwutomowe dzieło pt. „Niepokalana Bogarodzica Maryja w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła" wydane we Wiedniu w 1890 r. Całość obejmuje 1198 str. druku w 8-ce dużej. Do tomu drugiego należy jeszcze wydane w osobnej broszurce kazanie o o „Maryi Królowej Korony Polskiej" (39 str.) drukowane we Wiedniu w 1890 r. Z „Oświadczenia Autora" i słowa wstępnego zamieszczonych na początku pierwszego tomu dowiadujemy się, że ks. Kr. w dziele tym postanowił dać wyczerpujący traktat o Matce Najświętszej na podstawie nagromadzonych w ciągu całego życia materiałów. Idąc za zdaniem jednego z Ojców Kościoła, „aby podając dzieło nowe ku posłudze braci, nowy zbiór, czy streszczenie tego, co usty i piórem najznakomitszych w Chrześcijaństwie mężów na chwałę Maryi głoszonem było", w dziele tym długie lata przygotowywanym, nie miał zamiaru podawać rzeczy nowych, płodów własnego wymysłu i fantazji: „ut dum dicis nove non dicas nova". Na wstępie umieścił ks. Kr. „Słowo do Braci u stóp Maryi" i „Ofiarowanie dzieła", które również ze względu na piękną formę przytoczę w dłuższym wyjątku. Autor nawiązuje do owej sceny ze Starego Testamentu, kiedy to Ruth Moabitka wraz ze świekrą swą Noemi udała się na pole zamożnego właściciela Booza i postępując za żeńcami, zbierała kłosy, które uszły ich ręki. „Niegodny sługa Pański, mowca i pisarz ubogi, i jam tak zbierał skrzętnie na obfitej, płodnej przedziwnie niwie Ewangelii i Ojców Kościoła, złocącej się niezliczonymi plony światła i chwały, czci i miłości dla Maryi, Najświętszej Dziewicy, Matki Boga i ludzi. Żeńców tam mnogo: szereg nieprzebrany pracowników dzielnych słowa i pióra. Lecz, że pole bogate bardzo a Pan niewymownie łaskawy, dano mi też było iść w tropy ich, korzystając z uronionych kłosów. I zbierałem pilnie, od poranku, bo od początku kapłańskiego zawodu i kaznodziejskiej pracy, ćwicząc się w głoszeniu chwały Maryi, w licznych naukach, katechizmach, w całych przemówień Majowych szeregach; zdążając wciąż dalej a, dalej w ślady wielkich poprzedników, żeńców niezmordowanych, kapłanów i pisarzy katolickich. Dziś, gdy się wieczór życia już zbliża, po 29 latach spędzonych w winnicy czy na roli Pana, gdy niedługo może przyjdzie już pora, na skinienie Jego, wrócić „do miasta, miasta trwałego, którego szukamy", — jak mówi Ewangelia, — spieszno mi do stóp Królowej, Pani, Matki ukochanej, do Boskiej Noemi, Maryi Najświętszej, aby złożyć tam, w hołdzie synowskiej czci, uwielbienia, miłości, to, com ku chwale Jej zebrać kłos po kłosku potrafił. Toż zgromadziwszy skrzętnie plon mój uzbierany, wymłóciwszy go w pilnem rozmyślaniu, modlitwie, pracy, miarkę tę moją, skromną niechybnie, lecz znojnie zdobytą, w formie nauk niniejszych, Jej przede wszystkim, Maryi Niepokalanej, a w Niej i ku chwale Jej, Wam czcigodni i drodzy bracia w Chrystusie i Kapłaństwie, Wam, czcicielom i miłośnikom Bogarodzicy, przynoszę i święcę".

Pierwszy tom mieści w sobie 17 nauk. Treścią ich są dzieje Najświętszej Maryi Panny począwszy od Jej posłannictwa i stanowiska w boskiej ekonomii Chrystianizmu, aż do tajemnicy Nawiedzenia św. Elżbiety. W drugim tomie podzielonym na piętnaście nauk, rozwija ks. Kr. dalszą naukę o Maryi, przedstawiając Ją od wielkiej tajemnicy Betleemu, aż do Jej chwalebnego Wniebowzięcia. Każde kazanie opatrzone jest tytułem zaczerpniętym z dzieł Ojców i Doktorów Kościoła. W tytułach tych, które stanowią jak gdyby hasła poszczególnych kazań, zawiera się temat nauki, jej treść wraz z wyjaśnieniem dlaczego taki czy inny tytuł przypada słusznie Maryi. Wzięte są one przeważnie w znaczeniu alegorycznym, unika w nich jednakże autor alegoryj naciąganych, niezwykłych i zbyt jaskrawych. Oto owe napisy i zarazem tematy wszystkich kazań:

1. Świt dnia nowego.
2. „Dzieło rady wiecznej". Św. Aug.
3. „Dzieło rady wiecznej". Św. Aug.
4. „Sprawa wszystkich wieków", Św. Bern.
5. „Ozdoba rodu swego, chwała człowieczeństwa" Św. Bernardyn Sien.
6. „Lilia między cierniem", Pieśń Salom.
7. „Niezgłębiona przepaść łaski", Św. Jan Dam.
8. „Słodycz ustom, melodia uszom, rozkosz sercom", Św. Ant. Pad.
9. Skarb ukryty — chwała przybytku pańskiego.
10. „Dziewica wieczysta, Korona dziewic — Matka dziewictwa", ŚŚ. Ehr., Hier. i Anz.
11. „Łaska nad łaski — żona święta", Eccli. XXVI.
12. Mąż Maryi — ojcem Jezusowym.
13. „Nowina na ziemi", Jerem. XXXI.
14. „Wspaniały całej Trójcy Boskiej Przybytek", ŚŚ. Jan Dam. i Bonaw.
15. „Pośredniczka zbawienia — Naprawicielka wieków", Św. Bern.
16. „Zdumiewający skarb Kościoła, Dziewica wsławiona", Św. Eptf. Litan.
17. „Powszechna wiernych wszystkich Matka — Skarbniczka łaska Boga". Św. Bonaw. i i. OO. ŚŚ.

Tom drugi:

1. „Rodzicielka Ojca, Wschód wschodu, Źródło źródła żywego", Św. Piotr Dam.
2. „Stolica mądrości — Przyczyna naszej radości", Lit. loret.
3. „Dziewica Kapłanem i ołtarzem", Św. Epif.
4. „Matka przedziwna", Lit. Loret.
5. „Panna czcigodna", Lit. Loret.
6. „Panna łaskawa — Panna można", „Korzeń dóbr wszelkich", Lit. lor. Św. Bazyli Sel.
7. „Wieczysta towarzyszka Jezusa", Św. Epif.
8. „Jedyna zbawczej Męki spólniczka", „Królowa Męczenników", Św. Jerzy Nic. Lit. lor.
9. „Naprawicielka Ewy i zgubionego świata", Św. Anz. „Matka żyjących", Św. Epif.
10. „Matka wieczystego wesela", Św. Andrzej de Cant.
11. „Świątnica Ducha Św.", „Mistrzyni Mistrzów", Św Bonaw. „Matka Członków Chrystusa", Wilh. op.
12. „Niewiasta obleczona słońcem", — Korona Wszystkich Świętych", Apok. Św. Etr.
13. „Życie, słodycz, nadzieja nasza", Salve.
14. „Drogocenna perła świata", „Dyadem Kościoła", Św. Cyryl i Prokl.
15. „Obraz religii prawowiernej, — Uchwalebnienie dziewic, — Wesele matek, — Podpora wiernych wszystkich, — Pieczęć pobożności", Św. Prokl. kntpl.

(C. d. n.). *Ks. Józef Mróz.*

PRZEGLĄD PRASY

Sejm wychodźtwa polskiego w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej odbył się niedawno tzw. Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katol. w mieście Wilkes-Barre. Jest to 42 z rzędu Sejm tej organizacji najstarszej na wychodźtwie a zarazem największej katolickiej polskiej organizacji w świecie. Oto co czytamy o celach tej organizacji w „Dzienniku Zjednoczenia" wychodzącym w Chicągo:

„Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce, które będzie mieć swój Sejm w Wilkes Barre, powstało przed 64 laty.

Cele tej wybitnie znanej na wychodźtwie i posiadającej za sobą duże zasługi organizacji, dadzą się streścić w następujących słowach:

Potrzymanie łączności z Ojczyzną, obrona czci i mienia polskiego, utrzymywanie ducha jedności i wzajemnego popierania się, współdziałanie z polskimi organizacjami w sprawach patriotycznych, oświatowych i religijnych.

Zajmowanie się emigracją z Polski i reemigracją do Polski, organizowanie informacyjnych biur pracy, popieranie rolnego osadnictwa, chronienie członków od wyzysku i oszustwa, ułatwianie członkom starań o pozyskanie praw obywatelskich.

Utrzymanie ścisłej jedności i łączności z Kościołem Rzymsko-Katolickim, oraz wypełnianie obowiązków religijnych"

Zjednoczeniu Polskiemu Rzymsko-Katolickiemu należy życzyć dalszej owocnej działalności.

Echa Kongresu w Norymberdze.

W prasie polskiej czytamy uwagi, które na marginesie narodowo-socjalistycznego kongresu poczynił organ Watykanu „Osservatore Romano":

„...czyta się w przemówieniach norymberskich twierdzenie, wprawiające naprawdę w głębokie zdziwienie, że rewolucja narodowo-socjalistyczna „nie ruszyła nawet włosa na głowie chociażby jednemu duchownemu", tak jak gdyby stwierdzone zajścia w Niemczech nie były same przez się dość bolesne — aczkolwiek nie dają się porównać z krwawymi gwałtami w czerwonej Hiszpanii — zauważa się, że każda rewolucja ma swoje etapy rozwoju. Również w Hiszpanii książka antyreligijna poprzedzała świadomie lub nieświadomie późniejsze okrucieństwa Kto zna hiszpańską prasę antykatolicką przed 1936 r., widzi dzisiaj jasno, jak krwawy owoc wydała. Kto bowiem ręczyć może dzisiejszym kierownikom Niemiec, że nasienie nienawiści i poniżenia wszelkiej rzeczy świętej, które na oczach władz rozwija się coraz bardziej, nie przyniesie również na ziemi niemieckiej owoców, które muszą napawać zgrozą każdego prawdziwego przyjaciela narodu niemieckiego i jego przyszłości".

Jak wiadomo twórca neo-pogańskiej „nowej religii niemieckiej" Rosenberg otrzymał w Norymberdze „pierwszą premię narodową"; to dla „Osservatore Romano" jest dowodem, że walka z katolicyzmem w Niemczech będzie nadal kontynuowana.

O wydanie ustawy antymasońskiej.

W ostatnim numerze „Przeglądu Katolickiego" w artykule dr Mieczysława Skrudlika: „Jedyna droga do ujawnienia masonerii w Polsce" znajdujemy żądanie wydania ustawy antymasońskiej:

„Sprawa konspiracji masońskiej u nas stała się wreszcie przedmiotem interpelacji sejmowej (posła Dudzińskiego), złożonej do P. Prezesa Rady Ministrów.

Walka z masonerią — o ile nie ma być z góry skazana na utonięcie w powodzi deklaracyj i zapowiedzi, musi jak najrychlej przybrać formy konkretne *i wyrazić się w wydaniu ustawy antymasońskiej.*

Tego od Rządu oczekuje społeczeństwo polskie, stojąc na stanowisku, że wydanie ustawy jest warunkiem „sine qua non" walki rzeczywistej z masonerią. Później winna nastąpić likwidacja gniazd konspiracji, ujawnianie archiwów i składu personalnego lóż.

Tylko w ten sposób zdołamy wyjść z mroków na światło, z gąszczów przypuszczeń, podejrzeń i znaków zapytania na realny tor faktów! Bez tego rodzaju posunięcia nikt nie uwierzy w szczerość deklaracyj".

„Ukraińskyj Beskyd".

Mało które pismo nawet „ukraińskie" tak dyszy nienawiścią do wszystkiego co polskie, jak „Ukraińskyj Beskyd" wychodzący w Przemyślu. Weźmy dla przykładu Nr 38, 1937 r. Otóż na pierwszej stronie na siedm artykułów i notatek sześć jest zredagowanych w duchu zjadliwie antypolskim. Artykuł wstępny w sposób bezceremonialny i ostry zwalcza pismo „Ruskij Hołos" za jego lojalne wobec państwa polskiego stanowisko, cytujemy dosłownie:

„Nie nowość to u moskalofilskich lizuniów, że na każdym kroku podkreślają swoją ultralojalność i „pokojowość", aby wytargować coś od władz".

Takiego ducha nienawiści kultywuje „Ukraińskyj Beskyd" pismo mające pretensje do miana katolickiego.

Ks. Tadeusz Stroński.

Z piśmiennictwa

Józef Młodowiejski: Prawda o „Wiciach". Poznań 1937. Cena 0.70 zł.

Od dłuższego czasu coraz więcej i głośniej mówi się w Polsce o „Wiciach", które wciskać się zaczynają w masy ludu. Autor po dokładnym przestudiowaniu tej kwestii zaznajamia czytelnika z tym groźnym ruchem, a że jest on groźny o tym nie trzeba zapominać. Jaki jest jego stosunek do religii, o tym — użyjemy słów autora: „redaktor „Wici" oświadcza, że można być oficjalnym poganinem, ale w istocie swej chrześcijaninem. I kto wie czy nie bliższym jest Chrystusa poganin Gandhi, aniżeli Watykan"... — To wystarczy. Takie oświadczenie mówi samo za siebie.

„Prawda o Wiciach" zawiera więcej takich i podobnych wiadomości o tym ruchu i dlatego z niewielką tą broszurą warto bliżej zaznajomić się. Uczynić to powinni ci zwłaszcza, którzy zajmują się kwestią społeczną, a szczególnie ruchem ludowym.

Ks. M. Milewski.

Stanisław Adamski, Biskup katowicki: *Podstawy pracy Stowarzyszeń Akcji Katolickiej.* Poznań 1937. Nakł. Nacz. Inst. A. K. Cena 1 zł.

Dostojny Autor podaje w tej książeczce szereg uwag i spostrzeżeń na temat pracy w szeregach A. K. Poszczególne rozdziały tej cennej pracy dają pracownikom społecznym wiele materiału dobrze obmyślanego, materiału, który rzuca wiele światła na aktualny dziś temat. Książka uczy, zachęca i ułatwia pracę w Stowarzyszeniach.

Powinna się znaleźć wszędzie, gdzie istnieje zainteresowanie sprawami Akcji Katolickiej.

Ks. M. Milewski.

Nowe wydawnictwo wyznaniowe w Polsce. Znany badacz stosunków wyznaniowych w Polsce Ks. Dr Stefan Grelewski opracował dzieło pt. „Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej". Dzieło to rozpada się na trzy części: 1) Zarys stanu prawnego wyznań, 2) Wyznania protestanckie i 3) Sekty. Praca ta wyjdzie jako całość i w trzech oddzielnych broszurach. Całość liczyć będzie przeszło 500 stronic dużego formatu ósemki.

Pierwsza i druga część już się ukazały na półkach księgarskich. W pierwszej omawia autor stosunki prawne poszczególnych wyznań i sekt w trzech zaborach Polski, stosunki międzywyznaniowe, ustawodawstwo małżeńskie, nauczanie religii w szkołach, grzebanie zmarłych itp. kwestie wyznaniowe.

W drugiej części autor po skreśleniu szkicowym zasad protestantyzmu i historii protestantów w Polsce przechodzi do zobrazowania poszczególnych siedmiu wyznań protestanckich na ziemiach polskich. Podaje więc szczegółowy obraz życia religijnego tych wyznań, ich działalność oświatową, społeczną, ustrój wewnętrzny i kończy podaniem statystyki każdego wyznania.

W trzeciej części zobrazowane będą poszczególne sekty protestanckie, katolickie i prawosławne działające w Polsce.

Dzieło to winno się znaleźć w bibliotece każdego interesującego się życiem religijnym w Polsce bez względu na wyznanie, a w szczególności Wielebnego Duchowieństwa.

Zamawiać go można we wszystkich księgarniach. Skład główny mieści się w Diecezjalnym Zakładzie Graficzno-Drukarskim w Sandomierzu.

Cena części pierwszej 2 zł 50 gr, części drugiej 3 zł i części trzeciej 3 zł 50 gr. Całość 8 zł. P. K. O. Nr. 160.223.

Ks. Józafat Gieszczyński: Parafia rzym.-kat. Wołków. Lwów 1937.

Nie wielkie rozmiarami opracowanie przedstawia dzieje dawniejsze i obecne parafii podlwowskiej w sposób skondenzowany i naszpikowany datami. Mimo to książeczkę czyta się z zainteresowaniem.

Po przeczytaniu tych kronik zrozumieć można lepiej znaczenie kulturalne pracy organizmu takiego, jakim była i jest parafia, łącząca i skupiająca mieszkańców nie tylko na polu kościelnym, ale i narodowym.

Z każdej prawie karty widać wielki wysiłek jednostek ofiarnie dla dobra ludu pracujących. I to począwszy od błog. Jakuba Strepy, co w XIV wieku wybrał miejsce na wołkowski kościół, poprzez Kurdwanowskich, dziedziców wołkowskich, co dwa kościoły fundowali, poprzez piękna postać Ks. Iwanickiego, proboszcza, co w młodości w 1831 r. jako żołnierz brał udział w grochowskiej bitwie, a potem zamieniwszy mundur na duchowne szatki, wypędzony z Królestwa, w Wołkowie pracował bardzo gorliwie, pierwszy podając myśl budowania kaplic we wioskach do

parafii należących, aż do p. Bronisława Malika, kier. szkoły w Tołszczowie, posła na Sejm, co wiele trudu i pracy włożył dla obudzenia się tej wioski i Ks. J. Gieszczyńskiego, co nie tylko wybudował wspaniałą świątynię w bardzo trudnych warunkach, ale sumienną pracą od lat z górą dwudziestu trzyma rękę na pulsie życia swych parafian.

Książeczka miła dla każdego, a zwłaszcza dla parafian wołkowskich. Szkoda tylko, że Czcig. Autor przy jej opracowaniu posługiwał się i wyzyskał materiał tylko miejscowy, a nie poszukał obfitych źródeł w archiwach niedalekiego Lwowa. Praca wtedy zyskała by znacznie na wartości. *Ks. T. Mar.*

KOMUNIKATY.

POLSKIE TOW. TEOLOGICZNE WE LWOWIE zawiadamia, że dnia 19 października, we wtorek o godz. 17-tej odbędzie się pierwsze Zebranie Towarzystwa w tym roku akademickim z następującym porządkiem dziennym:

1) referat: Ks. Dr Szczepan Szydelski wygłosi na temat „Dzisiejsze poglądy na teorie transformatyzmu";

2) referat: Ks. Dr Prof. Jan Stepa: „Sprawozdanie Zjazdu Filozoficznego w Paryżu".

Zaprasza bardzo wszystkich Członków i sympatyków *Zarząd P. T. T.*

KURS DUSZPASTERSTWA MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ odbędzie się w Poznaniu w dniach od 16 do 18 listopada br. Bliższych informacyj udziela Związek Kapłanów „Unitas", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, III.

Książki nadesłane do Redakcji

1. *Zofia Starowieyska-Morstinowa: Kamień i woda.* Wrażenia z Jugosławii. Poznań. Nakł. Nacz. Inst. A. K. Cena 2 zł. Str. 116.
   Wrażenia barwnie są opisane, czyta się je z przyjemnością. Autorka porusza szereg spraw, pisząc o nich w sposób wielce zajmujący.
2. *Bernard Pawlak: Czerwone niebezpieczeństwo.* Poznań 1937.
   W broszurze tej znajdujemy cykl dowodów druzgocących komunizm. Broszura ta powinna być masowo rozpowszechniana dla swej aktualności i przekonywujących argumentów.
3. *Zofia Kossak-Szczucka: Beatyfikacja Skargi.* Warszawa 1937. Wydawnictwo Księży Jezuitów.
   Jest to mała odbitka z książki: Duch Skargi w Polsce współczesnej.
4. *O. Anzelm Kubit: Czcig. Sługa Boży O. Rafał Chyliński, franciszkanin.* Kraków 1937.
   Życiorys ten w pouczający sposób zaznajamia czytelnika z postacią pokornego franciszkanina.
5. *Dr Jan Golicz: Z minionych lat.* Cieszyn 1937. Wyd. Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra. 8°, str. 149. Cena 1.80 zł.
   Są to przyczynki do historii ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, poparte licznymi cyframi i datami.
6. *Ks. Zygmunt Olszewski: Vademecum chórzysty.* Włocławek 1937.
   Autor daje wiele tekstów muzycznych, dzieląc je na trzy części: Śpiew gregoriański, utwory własne, utwory opracowane. Rzecz godna polecenia.
7. *Kalendarz „Głosu Karmelu"* na rok 1938. Kraków, Rakowicka 18. Cena 90 gr.
8. *Kalendar Misjonaria.* Rik 1938.

Odpow. redaktor: Ks. Michał Milewski. Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna" Lwów, ul. Zygmuntowska 4.